

Wy[illegible] 1 raz w tygodniu. Porto ryczałtem opłacone.

PRZEGLĄD KUPIECKI

ORGAN ZWIĄZKU STOWARZYSZEŃ KUPIECKICH MAŁOPOLSKI ZACHODNIEJ

Cena abonamentu:

Abonament miesięczny . Mp. 80.000

Cena numeru pojedyncz. 20.000 Mp.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują wszystkie biura dzienników i ogłoszeń

Nowe ceny podane w nagłówku odnoszą się także do poprzednio udzielonych zleceń o ile nie zostaną cofnięte.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia:

Wiersz milim. w dziale inser. na okładce . Mp. 1800—
" " na pierwszej str. okładki . . " 3600—
" dwuszpaltowy w nadesł. wewn. nru " 6750—

Cała strona 1,500.000 Mp., pół strony 750.000 Mp. ćwierć str. 375.000 Mp., ósma str. 195.000 Mp.

Redakcja i Admin.: **Kraków, Grodzka 43** — Telefon 3267
Konto P. K. O. Nr. 141.102.

Godziny urzędowe Redakcji od 6 do 7 wieczór.

Rok VI. **Kraków, dnia 17-go listopada 1923.** **Nr. 44-45.**

W niedzielę, dnia 18 listopada 1923 o godz. 10 przedpoł. odbędzie się w sali Krak. Stowarzyszenia Kupców, przy ulicy Grodzkiej L. 43

ZEBRANIE KUPCÓW

sprzedających wodę sodową, cukierki i owoce, jak w sklepikach i kioskach.

W niedzielę, dnia 18 listopada 1923 o godz. 4 popoł. odbędzie się w lokalu Krak. Stowarzyszenia Kupców, ul. Grodzka 43 pogadanka na temat:

Aktualne sprawy kupiectwa

referent p. r. **Leistner.**

TREŚĆ NUMERU:

Apel do kupiectwa.

Od czasów niepamiętnych opierało kupiectwo swój byt na kredycie. Żadne Państwo, czy to w czasach przedwojennych lub powojennych nie posiadało tak wielkiej ilości gotówki, jak transakcje handlowe i przemysłowe tego wymagały. Wzajemne zaufanie i kredyt torowały drogę kupiectwu do znaczniejszych obrotów.

Wojna jednak pod tym względem zrobiła wyłom w dotychczasowych zasadach, i kredyt dawniej udzielany kupcom, przez przemysłowców, a nawet przez banki prywatne oraz rządowe został z wybuchem wojny bądźto w zupełności, bądźto częściowo wstrzymany. Obecnie wprowadzony kredyt dla kupców przez przemysł, na podstawie reeskontu jest jednak tak minimalny, że o znaczniejszych transakcjach mowy być nie może. Jeżeli jeszcze uwzględnimy, że banki prywatne nie mogą, a P. K. K. P. nie chce udzielć kredytu kupcom, że traktowanie takie handlu jest krzywdzące i niesłuszne, nie należy się dziwić, że pod tym względem panuje zupełnie anarchja i wyzysk, a kupiectwo jest zmuszone zwrócić się o kredyt do lichwiarzy płacąc od 16⁰/₀₀ do 25⁰/₀₀ dziennie. Czemu prawie handel zostaje w ten sposób przez Rząd traktowany, jest dla nas rzeczywistą zagadką, zwłaszcza, że handel ponosi 70⁰/₀ ciężarów całego Państwa.

Nie na tym jednak koniec. Należy się bliżej przyglądnąć, jak się odbywają transakcje walutowe przez banki prywatne oraz przez P. K. K. P.!!! Jest nam wszystkim wiadomo, że P. K. K. P. walut dla kupiectwa nie ma i takowych nie daje, natomiast banki prywatne garną się specjalnie do interesów walutowych, gdzie arbitraż przynosi im znaczne zyski, a we wypadkach ewentualnej zwyżki, najchętniej już zatwierdzone transakcje, w najbrutalniejszy sposób stornują, oddalając strony na drogę sądową. Prawo dewizowe udzielane przez Min. Skarbu tym bankom, obliczonym wyłącznie na zysk i wyzysk, jest znowu skierowane przeciw kupiectwu, które naturalnie w miarę zapłaconych i przepłaconych walut, przeprowadza u siebie kalkulację towarową. Nic też dziwnego, że zawsze Rząd, który szuka kozła ofiarnego, wskazuje konsumentom, jako wyzyskiwacza, lichwiarza i paskarza kupca!!!

Z tą praktyką należy raz skończyć, a możliwem to będzie jedynie przy pomocy całego zorganizowanego kupiectwa!!!

Przypatrzmy się tylko rachunkom kosztów, obliczanym za transakcje przez banki dewizowe. Prowizje zwyczajne i nadzwyczajne, manipulacyjne, procenta zwłoki dochodzą do tak horendalnych kwot, że one stają się ciężarem dla najrzetelniejszego kupca, a przecież kupiectwo płaci ten wielki haracz na utrzymanie w samym Krakowie aż 26 banków, o najpiękniejszych lokalach, cały legjon urzędników i dyrektorów o płacach królewskich, mających do swej dyspozycji automobile itd. **Czy kupiectwo nie ma zamiaru się nareszcie opamiętać, że należy własny kupiecki bank stworzyć, a to na wielką skalę, który nie będzie pracował dla wyzysku swoich członków, lecz na pokrycie kosztów?** Nierzetelny arbitraż walutowy jest zbrodnią nie tylko wobec kupiectwa, lecz wobec całej ludności, a temsamem wobec Państwa.

Krakowskie Stowarzyszenie Kupców, myśl tą podjęło jeszcze w roku 1914, i doprowadziło do urzeczywistnienia w roku 1922, tworząc z bardzo małemi funduszami Kasę Krakow. Stowarzyszenia Kupców. Istnienie tej Kasy, która winna być pierwszorzędną instytucją bankową naszego kupiectwa uzależnia swój byt, od współpracy naszego kupiectwa, które nie chce być wyzyskiwane, lecz chce mieć możność przeprowadzenie swoich tranzakcji handlowych w solidnych ramach kupieckich. W tym celu przeprowadziła Rada Nadzorcza Kasy Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców, której lokale się mieszczą przy ulicy Grodzkiej 43 zupełną reorganizację przez wybór nowej Dyrekcji, której zadaniem będzie kierować pracą Kasy dla dobra członków. Dyrektorowie obecni, wybrani w dniu 1 bm. na Walnem Zgromadzeniu, bezpłatni, nie szukają tytułów dla własnych ambicji lub powiększenia własnych dochodów, lecz pracować chcą tylko dla dobra członków Kasy.

W tym celu apelujemy do naszego Kupiectwa, by nie odmawiało poparcia naszej Instytucji finansowej, by zasiliło ją własnemi kapitałami oraz obdarzyło ją pełnym zaufaniem, a staraniem i programem dyrekcji będzie:

a) Uzyskanie w Ministerstwie Skarbu prawa dewizowego dla naszej Spółdzielni;

b) Przeprowadzenie wszelkich transakcji walutowych i handlowych dla naszych członków bez wyzysku;

c) Udzielanie chwilowo pożyczek krótkoterminowych oraz reeskont na niską stopę procentową;

d) Załatwianie wszelkich transakcji giełdowych na efekta krajowe i zagraniczne;

e) Przeprowadzenie pożyczek winkulacyjnych;

f) Udzielanie zaliczek na wysłane towary;

g) Obrót czekowy (płatny każdej chwili);

h) Przyjmowanie wkładek oszczędnościowych, ręcząc za waloryzację w razie dewaluacji;

i) Otwarcie rachunku bieżącego;

j) Inkaso weksli.

Zaznaczyć należy, że biura i kasa będzie załatwiała powyższe transakcje dla kupców w dogodnych godzinach od godziny 9—1 przed południem i od 4—7 po południu.

Wzywając Kupców do przystąpienia do Kasy Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców, spodziewamy się, że apel nasz będzie miał pełne zrozumienie wśród sfer kupieckich, a z naszej strony będzie szczerym i niezachwianym dążeniem przedłożyć naszym członkom na następnym Walnym Zgromadzeniu sprawozdanie zadowalniające.

Rada Nadzorcza i Dyrekcja
Kasy Krak. Stow. Kupców.

Pierwsze wpłaty na podatek majątkowy już między 10 listopada a 10 grudnia br.

Przypominamy wszystkim kupcom I., II. i III. kategorji, oraz przemysłowcom I.—VII. włącznie kategorji, że w czasie od 10 listopada do 10 grudnia 1923 muszą wpłacać zaliczki na poczet I. raty **podatku majątkowego** bez oczekiwania osobnych zawiadomień od władz skarbowych. Wpłacać winni:

1) Handel I. i II. kategorji, oraz przemysł I.—VI. kategorji **dwukrotną** pełną kwotę podatku przemysłowego, wymierzonego im za I. półrocze 1923. Jeżeli np. doręczono kupcowi wymiar podatku przemysłowego za I. półrocze 1923 od obrotu 100,000.000 Mp. wynoszący 2 mil. Mp. podatku, to winien wpłacić bez żadnych potrąceń dwukrotną kwotę, t. j. 4 mil. Mp. jako zaliczkę na I. ratę podatku majątkowego (opłaty za patent się nieuwzględnia tak samo dodatków samorządnych);

2) Handel III. kategorja i VII. kategorja przemysłu wpłacają tylko **jednokrotną** pełną kwotę wymiaru podatku przemysłowego jak pod I.;

3) Handel IV. kategorji i VIII. kategorja przemysłu nic na razie nie płacą.

Wpłaty te uskutecznić najlepiej zapomocą czeków PKO. (do nabycia na poczcie), przyczem należy dokładnie wyszczególnić wszystkie bliższe dane (adres I. wpłata na podatek majątkowy, patent, wymiar, kwota itp.) zapomocą tych czeków można odnośne kwoty wpłacić w każdym urzędzie pocztowym.

Na marginesie budżetu na rok 1924.

Minister skarbu wystąpił przed Sejm z projektem budżetu na rok 1924. Jak z dumą stwierdził p. Kucharski pierwszy to raz Sejm polski obradować ma nad wydatkami Państwa zanim te wydatki poczynione zostały, bo dotychczas utartym bywało zwyczajem, że Rząd przedkładał Sejmowi projekt budżetu pod koniec lub nawet po upływie okresu, na który budżet był układany.

Mowa, jaką p. Minister Skarbu przy przedłożeniu swego budżetu wygłosił, nacechowaną była wielkim optymizmem. Być może, że człowiek dzierżący tekę ministra skarbu w warunkach takich, jakie w Polsce panują musi, aby być dobrym ministrem — być optymistą. Musi posiadać wiarę w to, że plany jego i zarządzenia pomyślnym będą uwieńczone rezultatem. Z tego też p. Ministrowi nie robimy żadnego zarzutu. Każdy bowiem minister nie wierzący w skuteczność swych planów finansowych musiałby i powininenby zrezygnować natychmiast ze swego portfelu.

Ale i my chcielibyśmy być takimi samymi optymistami jakim jest p. minister Skarbu. Chcielibyśmy wierzyć, że rok finansowy 1924 nie przyniesie w gospodarstwie państwowym żadnego deficytu, lecz przeciwnie zamknie się poważną nadwyżkę, chcielibyśmy wierzyć, że rok 1924, przestanie nas wreszcie darzyć coraz większą, a coraz mniej wartającą masą pieniądza papierowego, chcielibyśmy wierzyć, że 31 grudnia 1923 r. zamknie okres bezplanowej, rujnującej ludność i Państwo gospodarki finansowej.

Chcielibyśmy, lecz niestety chęciom naszym tyle na drodze stoi przeszkód! Nie możemy się przejąć zdrowym optymizmem p. Ministra Skarbu, bo ciągle nam na pamięć przywodzą się jego również pewności pełne informacji o pożyczce zagranicznej, jakich udzielił po powrocie z podróży do Londynu. Nie możemy tak spokojnie patrzeć w przyszłość, bo suche cyfry budżetu i komentarz p. Ministra Skarbu po dokładnem przyjrzeniu się im tyle cieni rzucają na ten jasny obraz jaki p. Kucharski namalować się starał, nasuwając poważne wątpliwości i reflekcje.

Suma dochodów wynosić ma okrągło 1.120 miljonów franków złotych. Aby uzyskać taką kwotę musi p. Minister Skarbu obłożyć każdego mieszkańca Polski podatkiem we wysokości 25·72 złotych polskich równych złotemu frankowi. Przeciętna więc rodzina, składająca się z 5 osób musiałaby w przeciągu 1924 r. zapłacić tytułem danin publicznych wraz z podatkiem majątkowym kwotę 128·6 franka złotego, t. zn. wedle dzisiejszego oficjalnego kursu franka złotego 40 mil. 637 tys. Mp. Do tego przychodzi jeszcze obciążenie monopolami, które przecież także bardzo małem nie jest. Zostańmy jednak przy tej ścisłej cyfrze 40 mil. 637 tys. Mp., które głowa przeciętnej rodziny, składającej się z 5 członków zapłacić będzie musiała. Pan Minister Skarbu uważa, że obciążenie to jest nie wielkie, bo jest to znacznie mniej od tych obciążeń, jakie spoczywają na każdym obywatelu państw zachodnich. Panie Ministrze Skarbu, skromne pytanie? Czy społeczeństwo nasze może się równać pod względem zamożności z jednem z tych zachodnich społeczeństw, które Pan masz na myśli. Czy może zarobek naszego robotnika równa się zarobkom robotnika amerykańskiego, angielskiego lub francuskiego? Czy może płaca naszego urzędnika jest tak wysoka, że pozwala nakładać na niego takie ciężary?

A czy handel nasz i przemysł są tak sytuowane, iż można je porównywać z handlem lub przemysłem krajów o wysokiej kulturze gospodarczej? A czy nawet rolnictwo pomimo względnie dobrej obecnej konjuktury weźmie i może wziąć na siebie takie ofiary? Zerwijmy raz wreszcie z tą megalomanją porównywania się z najbogatszemi społeczeństwami naszego globu. Powiedzmyż sobie raz wreszcie, że jesteśmy ubodzy i to bardzo ubodzy, że kilka lat wojny zniszczyło nasz majątek społeczny tak gruntownie, że długie jeszcze miną lata zanim kraj nasz wróci do stanu w jakim się znajdował w roku 1914. Zniszczono nam drogi i koleje, zniszczono fabryki, zrujnowano handel, podupadła kultura rolnicza.

Przemysłowcy i kupcy nasi operują z nielicznymi wyjątkami tylko śmiesznie niskimi kapitałami. Zakłada się wielkie towarzystwa akcyjne z kapitałem 1 lub 2 tysięcy przedwojennych koron, w dużych miastach na palcach poprostu policzyć można ludzi, których stać na wybudowanie domów. Kto tu ma płacić te wielkie, na miarę zachodnią przykrojone, podatki?

Kwotę 1.120 miljonów franków złotych otrzymuje p. Kucharski w ten sposób, że wstawia w dochody 2 raty podatku majątkowego, przypadające na rok 1924. Na podstawie materjałów jakie w tej chwili mamy do dyspozycji, nie możemy dociec w jakiej wysokości wstawił p. Minister Skarbu do budżetu te dwie raty. Prawdopodobnie jednak w uwzględnieniu faktu, że cały podatek majątkowy w kwocie 1 miljarda franków wpłynąć ma w 6 ratach w przeciągu lat 3, wstawiono w budżet 1924 roku, wpływ z tego podatku w wysokości 1/3 całej sumy, a więc we wysokości około 330 miljonów franków złotych. Zapomniano jednak w takim razie, że część przypadającego na rok 1924 podatku majątkowego zasili kasy skarbowe i zużyta przez nie zostanie jeszcze w r. 1923, następnie zaś przeoczono, że jest rzeczą poprostu niemożliwą, aby w r. 1924 wpłynąć mogło 1/3 tego podatku we formie, któraby Skarbowi Państwa bezpośredni mogła przynieść pożytek.

Pomijajamy już kwestje natury pieniężno-obiegowej. Wielka bowiem część przedsiębiorstw przemysł. skorzysta z postanowień ustawy, pozwalających uiścićpodatek nie w gotówce, lecz w obligacjach pierwszeństwa. Stanie się to już bodaj z tego powodu, że przedsiębiorstwa te nie będą się mogły pozbawiać kapitału obrotowego. Co rząd zrobić zamierza z temi obligacjami w tej chwili niewiadomo. Zachowa je dla siebie i czekać będzie na 10-letnie ratalne spłaty, to pozbawi się znacznych kwot gotówki potrzebnej, w najbliższym czasie. Na rynku wewnętrznym nie znajdzie dla tak znacznych ilości tych obligacji pomieszczenia, zwłaszcza wobec braku gotówki, wzmożonego jeszcze w okresie pobierania podatku majątkowego, czy zaś rynek zagraniczny okaże się chętnym do zakupna naszych papierów i na jakich to się stanie warunkach zależeć będzie od bardzo wielu czynników w tej chwili jeszcze nie pewnych.

Podobnie rzecz ma się z nieruchomościami. Właściciel nieruchomości wpłacić może podatek majątkowy listami zastawnymi instytucji kredytu długoterm nowego, opiewającemi na franki złote lub inne waluty. Pewnem jest, że właściciele nieruchomości tak miejskich jak i wiejskich korzystać będą z tego udogodnienia w wysokim bardzo stopniu. I znowu Rząd otrzyma zamiast gotówki znaczne ilości listów zastawnych, których ulokowanie zajmie sporo czasu i sporo nastręczy trudności. Stanie się to zaś dopiero wtedy, gdy Rząd stworzy jakąś instytucję, któraby emitowaniem tych listów się zajęła.

O tem więc, aby Skarb Państwa otrzymał w roku 1924 obydwie raty podatku majątkowego w pełnej wysokości w gotówce nie może być mowy.

Tak się przedstawia już po pobieżnem zbadaniu jedna strona naszego budżetu. A teraz przejdźmy do drugiej strony budżetu — do rozchodów.

Leopold Fromowicz.

Z wiecu Kongregacji kupieckiej w Krakowie.

Nareszcie i ta część kupiectwa polskiego, która dotychczas spokojnie przypatrywała się polityce ekonomicznej, godzącej w byt handlu polskiego, ruszyła do walki z bezrozumem, złą wolą i demagogią czynników, toczących handel polski z zastraszającą szybkością, podrywając tem samem byt państwa. — W każdym razie ocknienie się to witamy z radością, bo — „lepiej późno, niż nigdy". — Ruszyli więc na wiec ławą zrzeszeni w kongregacji patrycjusze kupiectwa polskiego i ta olbrzymia część naszego kupiectwa wyznania katolickiego, która jest po części w Stowarzyszeniu drobnych kupców zrzeszona ale w większej części jest jeszcze nie zorganizowaną — ten prawdziwy proletarjat kupiectwa. — Sala wypełniła się po brzegi. — Przewodniczący wiecu, senator p. Adelmann udzielił głosu do pierwszego referatu p. radcy Porębskiemu. — Referent ujął zrazu w swem przemówieniu genezę reglementacji handlu, a potem, przechodząc do lawiny ustaw, zakazów i nakazów, zilustrował w świetnie ujętym temacie, całą zgrozę dotychczasowego i obecnego położenia ekonomicznego kupiectwa polskiego wskazując na bankructwa, które w niedalekiej przyszłości czekają kupiectwo polskie. — Skarga ta jasno obejmowała cały ten splot bezdennego bezrozumu, demagogiji, a nie rzadko i zbrodniczej złej woli, wysilającej się tylko po to, aby unicestwić i zrujnować nietylko handel polski, ale podminować także całe życie ekonomiczne państwa polskiego. — Mowca omówił ustawy i rozporządzenia reglementujące handel, zarządzenia dewizowe, inflancję marki polskiej, ustawę przeciw lichwie towarowej, przymus cennikowy i fakturowy, taryfy celne i kolejowe, podatki, daniny w szczególności ostatni podatek obrotowy, brak kredytu, rewizje u kupców, konfiskaty, a przeszedłszy wszystkie gamy szykan i skrępowania handlu naszego, poddał w końcu nagonkę prasy brukowej pod pręgierz publiczny. — Zebrani z wysokiem zainteresowaniem i w skupieniu wsłuchiwali się w ten głos miękki w tonie, ale silny w słowie. — Na twarzach wszystkich zebranych znać było zadowolenie, że nareszcie i wśród nich znalazł się ktoś, który wyczuł całe piekło maltretowanego kupiectwa, kto całą tą martyrologię ujął w żywe słowo i wypowiedział je odważnie pod adresem rządu, posłów, partji, a w szczególności pod adresem tej części prasy brukowej, która celowała w nagonce przeciw kupiectwu. — To też, gdy prelegent kończąc swoje przemówienie, zwrócił się do obecnych na sali posłów mniej więcej słowami: „Panowie

nie stawiam żadnej rezolucji, ale ostrzegam, że wskazówka na zegarze dziejów wskazuje 3 kwadranse na 12-tą, że najwyższy czas zaniechać polityki eksterminacyjnej wobec handlu polskiego" zerwał się huragan oklasków, dający wyraz uznania wiecu dla prelegenta. Po pięknem tem przemówieniu referował Dr. Tarliski o sprawie ochrony lokali przemysłowych i regulacji czynszów, jednak treść tego referatu nie była zgodną z życzeniami zebranych to też przewodniczący, widząc niezadowolenie zebranych słusznie zaproponował wybór Komisji z pośród zebranych, któraby rezolucję odnośną rozpatrzyła i odpowiednio do potrzeb kupiectwa takową zredagowała.

Następnie zabrał głos poseł Mianowski. — Treść jego przemówienia nie stała w żadnym związku z przemówieniem pierwszego mowcy i z łatwością wyczuć z niej można było niezrozumienie kupiectwa — nawet próbę ignorowania protestu tegoż kupiectwa. — Widać, odpowiada to polityce partji posła p. Mianowskiego, aby ci z lojalnych najlojalniejsi obywatele teraz, gdy partja jego jest u steru odczuli, że przez bezmyślną politykę ekonomiczną rujnuje się handel i niszczy byt całego społeczeństwa. — Ale zebrani kupcy dali dowód wyrazami oburzenia, skierowanymi przeciw posłowi Mianowskiemu i wykrzyknikami pod adresem nieproszonych opiekunów, że nie pozwolą siebie zignorować więcej. — Powtarzające się przerywania wyprowadziły mowcę, chcącego krzykiem a nie argumentami przekonać zebranych, z równowagi, aż w końcu dał za wygraną i zeszedł z trybuny. — Przyszedł mu w sukurs poseł Tabaczyński, który zabrawszy głos dosiadł konika demagogii, prawiąc oczywiście o odżydzaniu handlu polskiego, jako o jedynym środku poprawy stosunków ekonomicznych. —

Zdaje się, że konik ten jeszcze popłaca, bo zebrani zafascynowani przemówieniem nie zauważyli, że mowca traktuje ich jak żaków szkolnych, oświadczając im z gestem uzurpatora: „niczego od rządu nie dostaniecie, trzeba wszystko znosić, bo to dla ojczyzny; zupełnie zgodnie z taktyką niemiecką „Zahlen und Maul halten" — Rekordem ignorowania kupiectwa było przyznanie się posła, że nie miał pojęcia, że istnieje legalny i nie legalny handel, a dowiedziawszy się o tem doszedł do konkluzji, że nie legalnemu handlowi winni „przybysze ze wschodu" naturalnie Żydzi.

Nie wiemy na razie na jak długo udało się posłowi Tabaczyńskiemu zagłuszyć głos rozpaczy kupiectwa naszego i nie wiemy czy i kiedy Kongregacja Kupiecka zwoła znów takie zebranie, by dalej kontynuować poczętą pracę, ale to jedno mógł każdy, nawet mniej bystry obserwator już zauważyć że przeważająca większość kupiectwa polskiego, to już nie jest zdeklarowaną szlachtą, lub spanoszone chłopstwo, lub wykolejeńcy innych zawodów, którzy kupiectwo uważają za przejściowy etap do zrobienia majątku, ale są to ludzie celów swych świadomi. — Prawda, że kupiectwo to nie jest jeszcze dostatecznie sfermentowane i nie posiada ono jeszcze dostatecznego pokładu generacji warstw kupiectwa, stanowiącego w innych krajach specyficzną kulturę kupiecką — ale nie ulega najmniejszej kwestji, że kupiectwo to szczęśliwie już poczęło się wyzwalać z pod partyjek średniowiecznej tradycji i dąży coraz szybciej do podniesienia godności własnej i odrębności stanowej. — Jest to już kupiectwo świadome swych obowiązków wobec państwa, ale świadome także swych praw. — Nie wolno więc nikomu kupiectwa tego zignorować i przekonani jesteśmy, że gdyby nie przedwczesne zamknięcie wiecu, przemówienia posłów Mianowskiego i Tabaczyńskiego doznałyby odpowiedniego odparcia. — W każdym razie dobrze się stało, że Kongregacja Kupiecka wyszła z bierności i przeszła do podniesienia głosu w sprawie całe kupiectwo polskie dotyczącej. —

My, z naszej strony, tej, przez Kongregację Kupiecką poczętej, zbożnej pracy przyglądamy się z zainteresowaniem i serdecznie jej życzymy powodzenia. — Chociaż z powodu naszych dziwnych stosunków społecznych, do jednego celu osobno dążyć, musimy, zapewniamy, że na linii wspólnej walki z bezrozumem demagogią, czy złą wolą, godzącą w byt państwa i handlu polskiego, Kongregacja Kupiecka nas zawsze gotowych znajdzie.

O ochronie handlu.

Przemówienie p. Stanisława Porębskiego na wiecu Kupieckim, urządzonym przez Krak. Kongregację Kupiecką w Krakowie, w sali Rady Miasta, w dniu 21. X. 1923 r.

Zadanie, które na mnie dziś spadło, jest wyjątkowo niewdzięczne. Mam mówić o ochronie handlu. Wiem, że tym wszystkim, którzy się w tym zawodzie poruszają, nie powiem nic nowego. Tych zaś, którzy zdala stoją od naszego zawodu i naogół operują pewnemi popularnemi pojęciami o kupiectwie, prawdopodobnie nie przekonam.

Znany publicysta p. Adam Grzymała Siedlecki opowiadał niedawno, na łamach „Rzeczypospolitej" dowcipną, pełną satyry anekdotę. Spotkał kupca, który mu się skarżył na swoje ciężkie położenie, na to, że się stale wysprzedaje i za uzyskany grosz, nie jest w stanie swego towaru odkupić. W końcu okazało się, że szedł on kupić kamienicę, „ z samych strat".

Takie jest utarte w społeczeństwie zdanie o kupiectwie: ponoszą ciągłe straty, ale im się źle nie dzieje.

Tymczasem sprawa się ma dużo inaczej. Oto handel polski stanął, podkopywany od lat, na rozdrożu. Chciałbym się zastanowić nad przyczynami tego stanu i nad jego istotą.

Na ten stan składały się lata całe. Zrodziła go wojna, w czasie której powstały nieznane dawniej zjawiska, powstała nowa nomenklatura tych zjawisk. Zamknięci pierścieniem, otaczającym państwa centralne, widzieliśmy, jak naraz zaczęto ukrywać zapasy przed zajęciem, albo z myślą o lepszej cenie. Nikłe zapasy wędrowały z rąk do rąk, zyskując ciągle w cenie. Powstał „pasek". Powstała „walka z lichwą", z przyczyn zupełnie zrozumiałych. Ustawodawstwo ówczesne stworzyło płynne pojęcie o „nadmiernym zysku", które się do dziś dnia nie skrystalizowało.

Potem wojna się skończyła i w swoich skutkach przyniosła nam straszliwą chorobę: inflację pieniądza. Nie zdawano sobie długo sprawy, co jest wynikiem dewaluacji, a co grzechem kupca. Pojęcia wojenne grasowały w dalszym ciągu, nawet, gdy towaru było dość, gdy „pasek" stracił podstawy swego bytu, gdy magazy

nowanie było absurdem. Życie gospodarcze było chore na wzrastające masy złego pieniądza. Zaczęto szukać winowajcy i znaleziono go. Winien był kupiec, bo żądał za towar coraz więcej. Czynniki, które tak osądziły, tę wiarę podtrzymywały i przyczyniły się głównie do stworzenia dzisiejszego stanu, to były rząd i prasa.

Część prasy, a zwłaszcza brukowej, odegrały tu niepospolitą rolę. Na kupca wskazywano, jako na przyczynę wszystkiego zła. Kupca wytykano palcem, za to, że towar był coraz droższy. Brano poprostu skutek za przyczynę i nie zastanowiono się nad tem głębiej w tem wielkiem zadowoleniu, że jest o kim pisać i to o bezbronnym. Urabiano w ten sposób opinię społeczeństwa, a rząd szedł za tym głosem, mam wrażenie, że szedł nieraz także z uczuciem ulgi, że się nie analizuje istotnych przyczyn drożyzny. W ten sposób kupiec pokrywał swojem ciałem skutki militarnych zapędów na wschód, skutki nadużyć, idących w szalone sumy, skutki nieudolności naszych niektórych ministrów skarbu i innych, skutki różnych zarządzeń wewnętrznych, słowem tych wszystkich elementów, które się złożyły na lawinowy druk banknotów i postępującą z tem niewspółmiernie dewaluację pieniądza.

Twierdzę, że każda nowa ustawa w dziedzinie gospodarczej i fiskalnej, zwracała się w swych skutkach przeciw legalnemu handlowi. Nie mówię już o tych ustawach, które wyłącznie przeciw kupiectwu się kierowały. Stworzono karykaturalne ustawodawstwo o walce z lichwą. Naraz staliśmy się wydziedziczeni, Konstytucję, odnośnie do kupiectwa, de facto zawieszono. Nie chciano sobie zdawać sprawy z tego, kto ewentualnie popełnia nadużycia, magazynuje te towary, które się jeszcze chować opłacało, jak tytoń, cukier, spirytus. Że ludzie, którzy działali wbrew ustawie, mieszkali po piętrach, że ich składy mieściły się u spedytorów i po piwnicach, czy oficynach, że ci ludzie wreszcie nic z legalnym handlem nie mieli wspólnego, nad tem się nikt nie zastanawiał. Rewizje urządzało się tam, gdzie najłatwiej było trafić: do otwartego znanego sklepu i pod pozorem nieraz śmiesznym, pociągać kupca do odpowiedzialności. Po piętrach nikt nie szukał, bo to było fatygujące. Zresztą nie chodziło o to, aby skompromitować adwokata lub urzędnika. Nikomu nie zależało na tem, aby wykazywać, że paskarstwo z legalnym handlem nie ma nic wspólnego i że jest rozpowszechnione, we wszystkich warstwach społecznych. Przeciwnie: chodziło o udowodnienie tezy, że kupiectwo jest przyczyną zła.

Mam jednak zamiar mówić o tych ustawach i zarządzeniach, które nie były rozmyślnie wydawane przeciw legalnemu kupiectwu, których skutki jednak handel żywo odczuł. Należy tu przedewszystkiem cała nasza gospodarka cłowa. Wprowadzono w życie taryfę, wzorowaną na rosyjskiej, która z życiem gospodarczem cywilizowanych państw Europy nie miała nic wspólnego. Cła nie stały wielokrotnie w żadnym stosunku do wartości towaru. Żonglowano niemi rozmaicie, wprowadzano nowe mnożniki prawie zawsze niespodziewanie, narażając kupców na straty. Co jednak najważniejsze, to fakt, że przy tych szalonych cłach, będących premiowaniem nieudolności przemysłu rodzimego, rozwielmożniło się szalenie przemytnictwo, z ogromną szkodą dla państwa, ale i dla kupiectwa.

Do tych szkodliwości ustawodawczych, należy także całe ustawodawstwo społeczne. Stworzono je na wzór zachodniego, stosując zasady „demokratyczne" jeszcze szerzej, niż na demokratycznym Zachodzie. Zapomniano tylko o jednem. Tam one były wynikiem wielowiekowego ustroju stosunków. U nas, gdzie stan robotniczy jest nieliczny, kultura robotnika mała, ustawodawstwo to stało się parodją. Tak np. system Kas chorych zcentralizowano. Zniesiono za jednym zamachem te organizacje, które nieraz szeregi lat istniały i pracowały z dobrym skutkiem. Poddano natomiast pracowników handlowych, razem z różnymi innymi, pod opiekę Kas ogólnych, będących w rękach organizacyj partyjnych. W rezultacie pomocnicy handlowi stracili możność korzystania z Kas chorych, gdzie się nawet pomoc w chorobie traktowało z punktu widzenia, czy ktoś do partji należy, czy nie. Ciężary wzięszono jak w żadnem państwie europejskiem. W warunkach naszych gdzie pomocnik handlowy walczy z nędzą, te ciężary spadły wyłącznie na kupców.

Ubezpieczenie na starość w Austrji nie rozciągało się na pomocników handlowych. I słusznie. Pomocnik staje się z czasem kupcem, udziałowcem, lub zmienia zawód. Tylko nieliczne jednostki pozostają w tych warunkach, że mogłyby kiedyś korzystać z dobrodziejstw ustawy. Polska ustawa podciągnęła pod obowiązek płacenia także pomocników handlowych, co w zasadzie spadło znów na kieszeń kupca. Zupełnym absurdem było zastosowanie obowiązku ubezpieczenia od wypadków przy pracy pomocników handlowych, jakby pomocnik sprzedający perfumerję lub cygara był narażony na takie, samo niebezpieczeństwo, jak górnik, hutnik lub robotnik ocierający się cały dzień o rotujące koło pasowe.

Stosowanie 8-mio godz. dnia pracy w handlu i co za tem poszło, obowiązek zamykania sklepu bardzo stosunkowo wcześnie, odbiło się także bardzo ujemnie, właśnie na legalnym handlu W bocznych uliczkach, w podwórzach, są dziesiątki handli, nie opłacających patentu może, których nikt nie kontroluje, kiedy zamykane.

Tosamo tyczy się podatku luksusowego, który dotąd jeszcze odprowadzają tylko nieliczne handle, zmuszone w ten sposób zarachowywać towar o 10 proc. drożej. Wszelkie kontrole, rewizje tego podatku, odbywają się zaś właśnie w tych handlach, bo cóż łatwiejszego, jak wziąść sobie spis zgłaszających ten podatek i sprawdzać, czy jest on racjonalnie pobierany. Któżby się zaś bawił w kontrolę wcale nie opłacających? Tutaj należy także stemplowanie faktur, zwłaszcza zagranicznych. W epoce reglementacji cierpieliśmy szczególniej, wobec rozporządzeń o wywozie i przywozie, które znowu w całości spadały na legalne kupiectwo. Nowi zaś ludzie znajdywali zawsze sposoby, aby wszystko co chcieli wywieść i przywieść

Osobny tom możnaby poświęcić sprawom podatkowym. Przeciw podatkowi obrotowemu występowaliśmy bardzo stanowczo, ostrzegając przed wszystkiemi konsekwencjami. W szczególności trzeba podkreślić, że znów cały ciężar tego podatku spada na tych, którzy mają otwarte sklepy lub firmy, znane urzędom podatkowym. Ale te olbrzymie obroty, które się odbywają w kawiarniach, w westybulach hotelowych, u adwokatów i w różnych maskowanych biurach, te obroty są od podatku wolne.

Cała litania podatków gminych znowu spada tylko na legalne kupiectwo. Wchodzi tu w rachubę podatek od lokali, dodatkowy obrotowy, wodociągowy i podatek od przywożonych towarów.

Komisja budżetowo-skarbowa Sejmu, pamięta o nas stale. W przygotowaniu są: podatek od szyldów, od ogłoszeń na domach i od ogłoszeń handlowych w gazetach.

Ustawa o ochronie lokatorów, stale wyróżniała w mnożnikach kupców, choć przecie przed wojną już za lokal płaciło się znacznie więcej, niż za mieszkanie prywatne.

Tam natomiast, gdzieśmy się mogli i mieli prawo spodziewać zrozumienia naszych interesów i pomocy, mia-

nowicie w sprawach kredytowych, spotykaliśmy się stale z odmową i z zupełną ignorancją. Nie chciano zrozumieć, że weksel kupiecki jest takim samym podkładem na wypuszczony w obieg pieniądz jak dolar lub złoto, bo jest zabezpieczony towarem, mającym realną, światową wartość. Przemysł natomiast umiał doskonale przekonać rząd o konieczności kredytów dla siebie. Grożono stale bezrobociem, wymuszając olbrzymie sumy na kupno walut, rzekomo na surowiec. W rzeczywistości grano najhaniebniej na zniżkę marki polskiej, z pomocą skarbu państwa. Celowała w tem Łódź, gdzie każdy przemysłowiec uważa sobie za punkt honoru, mieć znaczne „rezerwy" za granicą, lub kilka kamienic w Berlinie.

Z nową zwyżką dolara, przyszła naturalnie nowa fala drożyzny. Trzeba było Molochowi ulicy znowu rzucić ofiarę. I znów chwycono się starych środków, które już w tak okropny sposób zbankrutowały. Znowu mianowano Komisarza do walki z drożyzną i wezwano do stworzenia Komitetów okręgowych. W Krakowie, gdzieśmy pod tym względem przeszli czasy gorsze, niż gdzieindziej, nie łudzono się zupełnie, co do skutków działalności takiego komitetu. Na zebraniu konstytuującem w Magistracie, szereg mówców stwierdził, że to do niczego nie prowadzi.

Trzeba raz zerwać z tym systemem mydlenia ludziom oczu. My kupcy musimy w tym kierunku robić wszystko, co się da, gdyż odbija się to na naszej skórze. Trzeba głośno krzyczeć, że to co się robi, to nie jest walka z przyczynami, ale ze skutkami drożyzny. Jeśli pan Bajda łudzi się, że zgromadziwszy kilka tysięcy wagonów żyta i pszenicy, będzie regulował ceny tych płodów, to się karmi naiwnością. Bo żeby te ilości zapłacić, trzeba będzie wydrukować dalszy wagon papierków, a dalsza inflacja znów obniży siłę kupna marki i drożyzna znów się wzmoże. Prócz tego, kto widział rządowe magazyny spleśniałej mąki i porośniętego żyta, przy braku odpowiednich urządzeń u nas, musi tego rodzaju samobójcze projekty pana Bajdy, uważać za szaleństwo.

Że ta walka z lichwą w obecnej fazie przybrała charakter monstrualny, o tem wszyscy wiemy. Z powodu spadku marki, spadły na nas nowe konfiskaty i aresztowania. W pismach czyta się, że „skonfiskowano" „przechowywany" wagon szmalcu amerykańskiego, lub pół wagonu kakao holenderskiego. Kto te rzeczy bada, dowiaduje się, że towar przyszedł winkulowany, a kupiec z powodu zwyżki obcej waluty, nie mógł go wykupić. Czasem są zapasy na rynku, sprzedawane w markach i towar, który dopiero trzeba pokryć, nie kalkuluje się. Odnośnych kupców aresztuje się, szarpie się ich dobre imię, niepokoi rodziny, na to, aby po kilku godzinach uznać bezpodstawność zarzutów i wszystkie zarządzenia cofnąć. Tak wygląda „walka z lichwą" za kulisami.

To wszystko wykonuje się na warstwie ludzi, na których barkach spoczywa olbrzymi ciężar podatków. Wiadomo, że dotąd podatki płacą tylko miasta. Któż zaś głównie w tych miastach? Kupiec i przemysłowiec.

Kiedy jestem przy podatkach, nie mogę pominąć sposobności, aby nie skierować kilku słów pod adresem władz podatkowych. Kupiec polski chętnie płaci podatki, od tego obowiązku się nie uchyla, bo wie, że byt państwa bez podatków, jest niemożliwym. Ale władze podatkowe muszą otworzyć oczy na życie i ponad aktami kupców, które zalegają biurka i półki od lat dziesiątek, dopatrzeć się także ludzi nowych, którzy wyrośli na gruncie stosunków powojennych.

W pierwszej linii zaliczam tu spekulantów akcyjnych i walutowych. Każdy z obecnych zna z pewnością kilku conajmniej ludzi, którzy nie pracują, a żyją wygodnie, mając nawet na zbytki. Po cichu się mówi, że żyją z giełdy. Czy wszyscy oni są znani władzom podatkowym, w to wątpię.

Kiedy wejdziemy do pierwszorzędnej restauracji widzimy, że znaczną część stolików zalega tam pewien odłam urzędników bankowych. Banki przestały być tem, do czego je właściwie stworzono, tj. do pośrednictwa między ludźmi, potrzebującymi pieniędzy, a chcącymi pieniądze ulokować. Przeważnie stały się dziś siedzibami spekulacyi. Na tym gruncie wyrosły także pewne typy urzędników bankowych mających środki na wytworne życie, na libacje po pierwszorzędnych restauracjach etc. etc. Sądzę, że skarb państwa ma także prawo żądać od tej klasy odpowiednich wydatnych podatków.

Odnoszę się z wielkim pietyzmem do sztuki, ponieważ wiem, że sztuka jest jedną z podwalin kultury. Stosunki powojenne wyrobiły niesłychany popyt na dzieła sztuki, ze strony ludzi nowych. Sztuka polska niestety w wielu wypadkach, pod tym wpływem się zdemoralizowała. O ile prawdziwy artysta powinien być jak najdalej chronionym o tyle żądać należy znacznego opodatkowania tych artystów, których masowa produkcja przybiera wszelkie cechy przemysłu artystycznego.

Ze zdumieniem dowiadujemy się, że artyści dramatyczni pobierają dziś gaże, idące nieraz w dziesiątki miljonów miesięcznie. Wątpię, czy połowa obecnych na tej sali, takimi dochodami może się pochwalić. Mając wszelkie uszanowanie dla sztuki dramatycznej i dla teatru wogóle sądzę, że te wysokie gaże powinny jednak także coś przynieść Państwu. Dok. nast.

---

dr. m.

To co najważniejsze!

Motto: Człowiek składa się z ciała, duszy i paszportu. *Czechow.*

Czytelniku jeżeli sądzisz, że jest niem u nas sanacja skarbu, stabilizacja waluty, pożyczka zagraniczna, reforma administracji, redukcja urzędników i urzędów — mylisz się. Najważniejszą i najaktualniejszą rzeczą i jedyną, którą nowo obradujący sejm dotąd uchwalił jest przymus posiadania dowodów osobistych w które każdy obywatel Polski ponad lat 17 liczący zaopatrzyć się musi z wyjątkiem (naturalnie!) ludności gmin wiejskich, która stale przebywa w swym okręgu.

A więc cała ludność miast oraz większość zatrudnionych w przemyśle, komunikacji i handlu winna po wejściu w życie ustawy posiadać legitymację osobistą — jak ten nowy dokument wstydliwie zamiast paszportu nazwano. Celem uzyskania tegoż będą miljony naszych obywateli w najbliższym czasie starać się musieli o dowody obywatelstwa polskiego, o metryki, świadectwa przynależności i t. p. celem uzyskania tych legitymacji. Każdy kto miał kiedykolwiek sposobność starać się o te dokumenta wie co to znaczy zwłaszcza jeżeli jest przynależny do gmin wiejskich, lub gmin w Kongresówce. Następnie puści się w ruch tysiące urzędów zajętych wystawianiem tych legtymacji, oraz stwierdzaniem identyczności petentów, posłuszni obywatele zapłacą w całym państwie najmniej 1 bilion marek, fotografom za sporządzenie swych podobizn (licząc tylko 4 miljony fotografii po 250.000 marek), oraz dalsze należytości za wystawienie tych drogocennych poświadczeń władzy i wtedy posiądzie każdy ten ważny dokument sobie na pożytek, państwu na chwałę a cywilizowanemu światu na wstyd.

Ustawa ta godzi w ludność miast i całe kupiectwo przysparzając mu szereg kłopotów i wydatków. Jaki jej cel? Czy ma nim być wzgląd na bezpieczeństwo państwa? Chyba nie, bo żaden szpieg nie będzie się o legitymację legalnie starał — a jeżeli ją będzie miał to będzie tak prawidłowo — formalnie wystawiona jak zwykle fałszywe dokumenta są wystawiane. Czy za-

pobiegnie przestępczości? Z tych samych przyczyn nie. Owszem sądzimy, że utrudni władzom wyszukiwanie przestępców kryminalnych i politycznych, bo każdy z nich będzie zapewne w posiadaniu bez zarzutu wystawionej formalnej legitymacji — tylko na cudze nazwiosobnik ma legitymację — dadzą się w ten sposób łatwiej w błąd wyprowadzić.

My nie widzimy w ustawie tej innego celu, jak tylko naśladownictwo Rosji carskiej gdzie każdy obywatel musiał posiadać paszport i to obecnie gdzie we wszystkich państwach Europy widzimy dążność do zniesienia przymusu paszportowego także w podróżach zagranicznych, kiedy konferencja w Porto-Roze, w której także Polska udział brała uchwalono wprowadzić w życie ułatwienia w udzielaniu wiz zagranicznych, kiedy niektóre państwa (Włochy, Belgia, Szwajcarja) zniosły już przymus paszportowy dla obywateli zagranicznych. Ostatnio Czechy i Austrya chcą to samo zrobić. U nas wprowadza się paszzort wewnętrzny który znała dotąd tylko Rosja.

Trudno. Jeżeli rząd i większość sejmu (wprawdzie tylko 2 głosami) objawiła wyraźną wolę należenia do kultury i nawet rządzenia Wschodu — to odpowiadało to jej umysłowości i metodom rządzenia.

Widzimy w ustawie tej oddanie całej ludności miast i kupiectwa pod dozór polcyjny, podobny do tego jaki panował przed rokiem 1848 kiedy system policyjny dusił życie umysłowe, gospodarcze i polityczne w całej Europie (Metternich).

Zobaczymy jakie tu stanowisko zajmie Senat. Czy oświadczy się za Europą czy Azją.

Dolar w dół, ceny w dół.

„Dolar w dół, ceny w dół“ oto hasło, pod którem zaczyna się w ostatnich dniach nagonka na kupiectwo.

Być może, że gdy słowa te dostaną się w ręce czytelnika, sprawa obniżania cen w miarę spadku dolara stanie się chwilowo mniej aktualną, bo może znowu zacznie się okres zawrotnego spadku marki. Sprawa to jednak zasadniczego znaczenia, dlatego warto poświęcić jej parę uwag, które może wywołają obszerniejszą dyskusję i rzucą nieco światła na to hasło, częściowo słuszne, wyzyskiwane jednak dla celów demagogicznych.

Jest pewna część towarów, które kalkulują się bezwzględnie wedle kursu dolara, względnie wedle kursu innych wysokowartościowych walut. Są to towary sprowadzane z zagranicy. Jeżeli idzie o handel hurtowny to odnośnie do tych towarów trzyma on się bezwzględnie kursu dolara, bo dolarem musi za towary te płacić. W miarę więc wzrostu lub spadku kursu obcej waluty, podnoszą się lub obniżają ceny tych towarów o ile tylko inne czynniki jak np. wzrost cła, taryf kolejowych i tp. nie zaciemniają tego jasnego stosunku. Zjawisko to jest zupełnie naturalne. Jeżeli kurs dolara idzie w górę, hurtownik podnosi cenę towaru wyrażoną w markach polskich, bo za marki uzyskane przy sprzedaży musi kupić walutę, aby pokryć swe długi; jeżeli zaś kurs dolara spada to kupiec musi ceny obniżyć, bo inaczej nie wytrzymałyby konkurencji kupca, który sprowadził towar za walutę po niższym kursie pokrytą.

Tak się sprawa przedstawia w handlu hurtownym towarów zagranicznych. Jeżeli idzie o handel hurtowny towarów krajowych, to sprawa wygląda zupełnie inaczej. Ceny artykułów krajowych kształtują się częściowo niezależnie od chwilowych wskazań kursu waluty.

Na cenę towaru składa się cena surowca, robocizny, węgla, zużycia maszyn i t. p. Jeżeli idzie o surowiec zagraniczny to cena jego zależy oczywiście również od kursu waluty; jeżeli zaś idzie o surowiec krajowy i wszystkie inne czynniki, a przedewszystkiem tyczy się to robocizny — to cena ich nie idzie wcale równomiernie ze wzrostem kursu dolara względnie ze spadkiem marki.

Jest całe mnóstwo surowców krajowych — a to samo tyczy się także robocizny — które od końca czerwca gdy dolar osięgnął kurs 100.000 marek podniosły się aż do chwili gdy dolar stał 2.500.000 Mk. tylko dziesięciokrotnie. Rzecz prosta, że gdy dolar spadł na 2.000.000 ceny tych artykułów nie mogą się obniżyć, ponieważ i tak po przerachowaniu na walutę stałą okazuje się o połowę tańszemi niż z końcem czerwca. Przeciwnie mają one tendencję nadal zwyżkową, bo chcę osięgnąć tę cenę, wyrażaną w stałej walucie, jaką miały w czerwcu. Stąd to pochodzi, że mimo obniżenia się kursu dolara, ceny pierwszych towarów dalej idą w górę. Dlaczego istnieje tendencja wyrównania cen, tego w tej chwili poruszać nie możemy, bo przekroczyłoby to ramy tego artykułu, mającego tylko zagaić dyskusję i wystarczy stwierdzić, że tendencja ta istnieje.

Rzucanie więc hasła „dolar w dół, ceny w dół“ jest ze strony pewnych kół, niczem innem jak usiłowaniem zwrócenia słusznego niezadowolenia szerokich warstw ludności na tory zupełnie fałszywe.

KRONIKA.

Z powodu zgonu błp. Markusa Stattera, członka Krak. Stow. Kupców składa Rodzinie Zmarłego na tej drodze wyrazy najgłębszego współczucia Sekcja branży żelaznej, Krak. Stow. Kupców.

W niedzielę dnia 28 z. m. odbyło się w lokalu krakowskiego Stowarzyszenia kupców bardzo liczne zgromadzenie kupiectwa krakowskiego, które zagaił wiceprezes krakowskiego stowarzyszenia p. Radca Schächter, który w przemówieniu swem wskazał na konieczność organizacji kupiectwa.

Jako pierwszy przemówił wiceprezes p. Leistner, który w niedługiem, ale świetnem przemówieniu omówił sprawę nowej ustawy o ochronie lokatorów. Mowca wskazał, że na stan kupiecki, który dźwiga na swych barkach tak znaczną część ciężarów państwowych nałożyć się obecnie zamierza na rzecz właścicieli domów nowe ciężary.

Zamierza się specjalnie podnieść stawki czynszowe od lokali handlowych, jakkolwiek lokale handlowe już przed wojną opłacały czynsze znacznie wyższe od czynszów z mieszkania. Wobec tego jednolite już podniesienie czynszów dużo bardziej obciążyłoby lokale handlowe, niż mieszkania. Ponadto groźną zmianą obecnej ustawy byłoby rozszerzenie prawa właścicieli domów do wypowiedzenia mieszkań i lokali na potrzeby swych krewnych. Każdy właściciel domu znalazłby z łatwością kilku nawet krewnych, którzy potrzebowaliby mieszkań albo sklepów. W ten sposób każdy, kto nie potrafiłby chwilowo zaspokoić apetytu właściciela realności, mógłby się z łatwością znaleść na bruku.

Drugi punkt porządku dziennego, a mianowicie sprawy ostatnich wymiarów podatku obrotowego omówił Dr. Wasserberg, który omówił kwestję wielce krzywdzących nieraz wymiarów i przedstawił życzenia kupiectwa, których spełnienie ma na przyszłość zapobiec tego rodzaju wymiarom.

W dyskusji przemawiali pp. Horowitz, Fromowicz i inni, poczem po przyjęciu rezolucji przewodniczący zamknął zgromadzenie.

Rezolucje dla braku miejsca podam, dopiero w następnym numerze.

Program gospodarczy Rządu. P. Prezydent Epstein zakomunikował na ostatniem posiedzeniu sekcji Izby Handlowej w Krakowie treść konferencji, którą odbył Centralny Związek Polskiego Przemysłu, Górnictwa i Handlu w Warszawie z Ministrem Skarbu i Handlu. Jest ona programem rządu w najaktualniejszych sprawach gospodarczych na czas najbliższy. Podajemy ją w głównych punktach.

I tak w sprawie kredytów uchwalono pozostać przy dotychczasowej formie i nie waloryzować kredytów wekslowych; uznano że jedynie kredyty inwestycyjne i pod zastaw towarów udzielane winny być waloryzowane; uznano weksle za konieczny surogat pieniądza wobec braku środków obiegowych, których wartość przy ciągłym spadku marki maleje — i dlatego postanowiono eskontu nie ograniczać. Rząd zastanawia się nad wprowadzeniem podatku, któryby był pobierany przy eskoncie weksli.

W sprawie polityki dewizowej oświadczono się za stanem dotychczasowym. W sprawie podatków uznano konieczność waloryzacji wszystkich podatków prócz podatku przemysłowego (od obrotu), który ma być nadal w markach pobierany. Rząd zgłosił wniosek, o ograniczenie możności wyjazdu za granicę. Do tego jeszcze powrócimy. Poruszono dalej sprawę silniejszego uwzględnienia handlu i rękodzieła w akcji kredytowej P. K. K. P. (życzenie to od lat ponawiane pozostanie zdaje się nadal życzeniem). Przyp. redakcji.

Poruszono wreszcie powołanie do życia Rady gospodarczej, któraby w krótkiej drodze załatwiać mogła przedłożenia natury finansowej i ekonomicznej.

Komitet społeczny dla zwalczania drożyzny w Krakowie — rozwiązał się. Powołany do życia przez ministra Kiernika i komisarza Dr. Bajdę, jako środek na zwalczenie drożyzny — zrozumiał komitet swoją beznadziejną rolę w zwalczaniu drożyzny i niechcąc być narzędziem w ręku demagogów — rozwiązał się. Świadczy to dobrze o poziomie umysłowym i krytycyźmie obywatelstwa krakowskiego, że uznał beznadziejność walki z drożyzną, a raczej z kupiectwem — gdy chłopi mogą bezkarnie lichwę uprawiać, gdy gwałtowny spadek marki musi pędzić w górę ceny, i gdy rząd ciągle podwyższa ceny za swe świadczenia i opłaty — gdy więc przyczyna drożyzny tkwi w nieudolnej polityce gospodarczej, skarbowej i społecznej rządu. W komitecie tym brała udział elita inteligencji urzędniczej Krakowa — która najwięcej cierpi z powodu drożyzny — mimoto jednak pojęła, że nie może być narzędziem rządu w spychaniu winy za drożyznę na najsłabszych.

POD ROZWAGĘ NASZEJ RADY MIEJSKIEJ. Wzorowo administrowana gmina miasta Wiednia rozpoczęła budowę paruset domów mieszkalnych, celem ulżenia nędzy mieszkaniowej. Potrzebny na to kapitał potrafiła przy pomocy rządu uzyskać od banków wiedeńskich. Możeby nasza gmina potrafiła tosamo uzyskać od naszych banków, nie byłoby nic słuszniejszego jak zniewolenie ewentualnie na mocy wydać się mającej ustawy, nowe nasze banki do czegoś, co wyjątkowo także ogółowi korzyść przynosi. Mamy w całej Polsce banków 500 więcej, niż potrzeba — jak twierdzi Michalski; w Krakowie przynajmniej o 20 więcej. Nie sądzimy, żeby choć jeden z nich ubył, gdyby mógł zostać zmuszony do budowy domów mieszkalnych.

PODWYŻKA PODATKU GRUNTOWEGO. Min. skarbu zgłosiło projekt ustawy, która upoważnia ministra skarbu, ażeby wykładnik podwyżki raty podatków gruntowych i budynkowych oraz oddzielnych dodatków, przypadającej za drugie półrocze 1923 r., ustalony w myśl art. 9 ustawy z d. 15 VI. br. o wyrównaniu podatków gruntowych, tudzież niektórych podatków budynkowych — w wysokości 1,1 podwyższył od 10 do 15.

WIELKIE APETYTY wykazują łódzkie fabryki kapeluszy Geperta, T. A. Hermana Schleja, Barych i Perle, których obecny mnożnik celny nie zadawalnia, bo cło na kapelusze wynosi obecnie 5 proc. wartości towaru, wskutek czego daje im się odczuć konkurencja „Habiga" „Borsalino". Wypowiedzieli swym robotnikom na dzień 26 bm. chcąc tym sposobem wymusić podwyżkę mnożnika celnego.

JESZCZE O NASZEJ POŻYCZCE ZAGRANICZNEJ. Jak dzienniki donoszą, nasz reprezentant i doradca finansowy ministra Kucharskiego, senator Hammerling miał zamiar wyjechać z Paryża do Ameryki i w tym celu uzyskał potrzebną na ten cel wizę w konsulacie amerykańskim w Paryżu. Skoro departament odnośny w Ameryce o tem zawiadomiony został, polecił natychmiast telegraficznie unieważnić udzieloną już wizę senatorowi Hammerlingowi z tem, że nie życzy sobie przyjazdu naszego senatora. Nadmieniamy, że senator H. żył lat kilkanaście w Ameryce, musiały więc ważne przyczyny zachodzić, że nie chciano go tam wpuścić nawet na krótki czas. I człowiek z takimi kwalifikacjami i taką przeszłością reprezentuje względnie kompromituje nas zagranicą przy staraniu się o pożyczkę dla państwa i jest głównym doradcą finansowym naszego Ministra Skarbu.

WEDŁUG ostatnich notowań kurs milreisa brazylijskiego równa się 21.000 mkp. Kurs ten utrzymuje się przez dłuższy okres czasu.

Dział adresowy.

Konfekcja damska i męska

Magazyn konfekcji damskiej Leon Braciejowski, Kraków, Grodzka 5-7. Telefon 2274.

Dom Konfekcyjny. Ubrania męskie i dziecięce Emil Katz i Ska Kraków, ul. Grodzka 26. (Dom WP. Suskiego.

Magazyn konfekcji damskiej M. Reissman, Kraków, pl. Dominikańska 2. Tel. 4339.

Obuwie:

Palma Kauczuk Spółka z ogr. odp. skład fabryczny Kraków, Grodzka 60.

J. Nussbaum, hurtowny skład obuwia **Kraków, Jasna 6.**

Israel Vogelfang, Kraków, ul. Krakowska 3. Wyłączna sprzedaż i skład na Polskę wszelkich sort sznurowadeł i tasiemek firmy A. Rudolph, Wiedeń VII. Kaiserstrasse 22

Papier i przybory papierowe:

Izak Zucker Sp. z ogr. odp. Kraków, Dietlowska 44. Hurtowny skład papieru, przyborów piśmiennych i wyrobów papierowych.

Towary jedwabne i modne:

M. Schenker, Kraków, Rynek gł. 15. Tel. 2399 poleca jedwabie, wełny, barchany, podszewki. **Rok założenia 1874.**

Hurtowny skład jedwabiu i zagranicznych bawełnianych towarów **Emanuel Eichhorn, Kraków, Grodzka L. 18.**

A. Leiberg Kraków, ul. Grodzka L. 11 w bramie na prawo. Najświeższe damskie nowości sezonowe wszelkie dodatki jako aksamity, jedwabie i wstążki. Sprzedaż hurtowna i częściowa.

Etaminy, batysty, opale białe i kolorowe, po cenach fabrycznych. Batyst szyfonowy ua bieliznę. Sklad komisowy fabryk szwajcarskich. **Szymon Landau, Kraków, Dietlowska 34.**

Towary modne i bielizna:

Bieliznę damską i męską kołnierze, manszety, półkoszulki, krawatki, szelki, rękawiczki, pończochy, skarpetki, chustki do nosa i towary norymberskie poleca hurt. po niskich cenach **A. Wachsman,** Kraków, ul. Krakowska l. 7.

Wytwórnia bielizny męskiej, sprzedaż wyłącznie hurtowna. Wolf Königsberger, Kraków, Krakowska 13 (ofic. II. piętro).

Zawiadamiam P. T. Odbiorców, iż nadszedł świeży transport ubrań dziecięcych, sweatry, żakiety, rękawiczki męskie, damskie i dziecięce oraz garnitury sportowe czysto wełniane. Sprzedaż hurtowna i detailiczna po bardzo przystępnych cenach. **I. Bittersfeld, Kraków, Krakowska 5 (w pasażu).**

Samuel Rosenblum, Kraków, Miodowa 1. Hurtownia towarów norymberskich, galanteryjnych, wielki wybór towarów celuloidowoch, skórnych i grzebieni.

Kalman Teitelbaum, Kraków, ul. Miodowa 11. Telefon 4176. Poleca kapelusze męskie, filcowe, wełniane oraz wszelkie przybory kapelusznicze. Sprzedaż hurtowna i częściowa. Rok założenia 1860.

Ch. Tenenbaum i R. Kirschenbaum Hurtowny skład pończoch, rękawiczek i trykotaży **Kraków, Bożego Ciała 12.**

Towary sukienne:

S. Lustbader, Kraków, Plac Dominikański 4. — Telefon 1370. Fabryczny skład sukna.

Monderer i Ehrlich, Krakow, ulica Grodzka 38. Skład sukna. Telefon 3276.

Hirsch i Adolf Eder, Kraków, pl. Dominikański L. 2. Telefon 2257. Skład sukna.

Towary sportowe:

Hurtownia wszelkich artykułów sportowych **J. Wurm i M. Herzog, Kraków, ul. Grodzka 42.**

Wyroby metalowe i artykuły techniczne:

S. Sattler, Kraków, Stradom 18 Wyroby metalowe, emaljow., nożownicze, kościane, rogowe i z masy perłowej. Artykuły dla gospodarstwa domowego, wszelkie towary żelazne, blaszane, aluminiowe, posrebrzane, alpakowe, mosiężne i miedziane. Przyrządy miernicze, narzędzia, lodownie, wagi, kasy i wanny.

Niezrównanej jakości OŁOWKI L. & C. Hardtmuth

KOH-I-NOOR-MEPHISTO

oraz szkolne rysunkowe i inne.

Koh-i-noor Fabryka ołówków **L. & C. Hardtmuth.**

Generalne zastępstwo na Polskę: **Kraków, Andrzeja Potockiego 3.**

NACZYNIA ALUMINIOWE

MARKI

Rein-Aluminium Stahlmark

Wyłączna sprzedaż i fabryczny skład:

BERNARD GRESCHLER

Hurtownia wyr. żel. i stalow.

Kraków, ul. Grodzka 43

Cenniki na żądanie.

Najradykalniejszy środek dla cierpiących na

PRZEPUKLINĘ

Każdą, choćby najstarszą **przepuklinę,** nawet gdy **operacja** ani paski nie pomogły, leczymy zupełnie po osobistem przedstawieniu się bez boleści i skutecznie bandażami nowego patentow. wynalazku mego i prof. **Dra Raskai'a** (Dyrektora szpitala św. Szczepana i pr. docenta w Budapeszcie) — Wielki skład modnej ortopedji i protez. — **Dla Pań damska obsługa.** - Patenty we wszystkich państwach

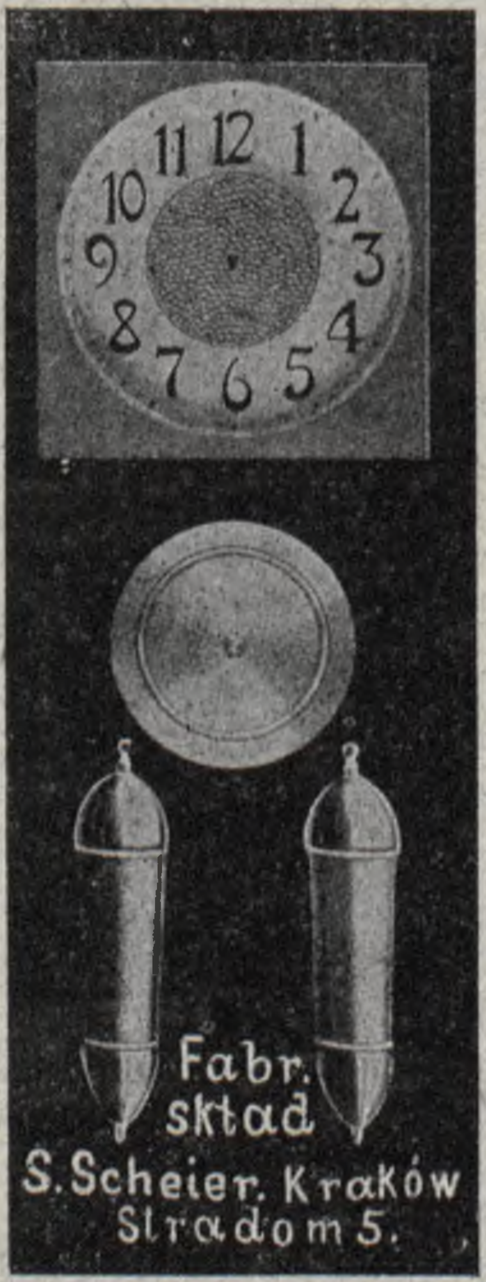
M. TILLEMANN, KRAKóW

ULICA SZLAK L. 39 (dawniej ulica Zwierzyniecka.)

DOM DLA HANDLU i PRZEMYSŁU A. GULIKOWSKI

Kraków, ulica Starowiślna L. 21.

Fabryczny skład i sprzedaż hurtowna sukna i wyrobów wełnianych firmy Zapp w Łodzi.



DOMAGAJCIE SIĘ

w Kawiarniach, restauracjach, Kioskach gazet
i na dworcach kolejowych

„PRZEGLĄDU KUPIECKIEGO".

„SPIHO"

Polsko-Austrjacki

SKŁAD FABRYCZNY ARTYKUŁÓW GUMOWYCH

Spółka z ogr. por.

KRAKÓW, ULICA MIKOŁAJSKA L. 9.

Wszelkie artykuły gumowe. Specjalność: Kalosze i śniegowce.

Sprzedaż tylko hurtowna. Sprzedaż tylko hurtowna.

FABRYCZNY SKŁAD noży do sieczkarń

wszelkiego typu z stali lanej (Boehler) utrzymuje na składzie

AJENCJA HANDLOWA I DOM KOMISOWY

O. RINGLER. KRA[...]ZOWIECKA 29. TEL. 3371.

Wydawca: Krakowskie Stow. Kup[...] — Red. odp.: Henryk Schenker — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7